

GŁOS NOWEGO



NR 2

PISMO AKCJI KATOLICKIEJ

Luty - 1997



W NUMERZE

- dzieje Kończyc
- agenci c.d.
- historia
- czytelnicy piszą
- kultura
- sport
- konkurs foto
- plan rekolekcji

Kończyce

Weześniejsze nazwy Canciecz - 1301, Kansitcz - 1634, Kancice - 1703, Kończyce - 1766 i Konczicz - 1789 r.

Majątek leży w pobliżu Nowego (1km), na wzgórzu.

W 1301 r. król Wacław nadał majątek i wieś Piotrowi Święcy, kasztelanowi pomorskiemu (synowi wojewody pomorskiego), który posiadał także miasto Nowe wraz z całą okolicą. Majątek był domeną państwową w XVIII i XIX w. W 1826 r. nabył go Jan Henryk Schulz - radca sprawiedliwości, w 1834 r. Gustaw Schiffert za 24.000 talarów, w 1852 r. von Plätz (Rittmeister) za 90.000 talarów, a 5 III 1861

r. Paweł Gerhard Behrend. Pod koniec XIX w. majątek kupił Keiser, a od niego w 1901 r. Stanisław Wojnowski. Od 1945 r. było tu Państwowe Gospodarstwo Rolne.

W 1883 r. należało do majątku 2014 morgów, 29 budynków, ludności katolickiej 131 i ewangelików 32. Przy folwarku utrzymywany był browar, gorzelnia, młeczarnia i cegielnia z "dobrym odbytem". Zabudowania murowane, były w jak najlepszym stanie. Niegdyś w Kończycach istniała szkoła podstawowa.

Kończyce kupili od p. Keiser - Schaldach i Krajnik z Grudziądza za 486.000 ma-

rek na parcelację. Majątek ziemski Kończyce, który znajdował się od niepamiętnych czasów w rękę niemieckim, kupił od dotychczasowego właściciela Niemca p. Wojnowski, syn obywatela W. z Gzik pod Radzynom za 300.000 marek. Kończyce obejmują 1540 mórg dobrej gleby. Browar w Kończycach kupił Rudolf Mierau za 85.000

marek, rolę na nizinach kupili Deffle, Franz oraz Brakop, a wyżej położone grunta p. Wojnowski za 360.000 marek.

W kolejnym numerze Głosu Nowego ukaże się artykuł o wyżej wymienionym majątku, losach rodziny ostatniego właściciela - na podstawie wywiadu z córką p. Wojnowskiego.



AGENCI Z NOWEGO (2)

Brucki nie wiedział, o jaką, ale kiedy po powrocie do Nowego opowiedział o wszystkim żonie, kiedy późnym wieczorem zastanawiali się nad wszystkim raz jeszcze, doszli do wspólnego wniosku, że polski wywiad chce od Pauliny czegoś bardzo ważnego, co wiąże się z osobą Kohtza. Kohtz jest niemieckim oficerem i podobno pracuje w hitlerowskim wywiadzie; tak przed rokiem w głębokiej tajemnicy opowiadała siostrze Paulina...

Trwający od 1928 roku związek Pauliny z Kohtzem od dawna budził zainteresowanie polskiego wywiadu. Paulina była Polką, pochodziła ze starej, pomorskiej

rodziny, od dziesiątków lat współżyjącej z Niemcami, Kohtz zaś jako pracownik placówki Abwery w Gdańsku nastawionej przeciwko Polsce i kierowanej już przez hitlerowców, stanowił bezcenną wprost zbiornicę informacji o tym, co działo się w pozornie tylko zakonspirowanej i nielegalnie działającej w Wolnym Mieście placówce hitlerowskiego wywiadu wojskowego, którego antypolska działalność dla nikogo nie ulegała wątpliwości. Że "dojście" - w najgorszym razie jedynie pośrednie - do Kohtza było możliwe, wskazywała na to chłodna analiza jego sytuacji oraz jego związków z Tyszewską i rodziną Bruckich.

Paulina była jednym z pięciorga dzieci małżonków Tyszewskich. Urodziła się w Nowem 13 kwietnia 1899 roku, tam chodziła do szkoły podstawowej, a po ukończeniu kilku klas gimnazjum - uczyła się bardzo dobrze - chodziła do szkoły handlowej w Bydgoszczy i tam pracowała jako księgowa. Po zakończeniu I wojny światowej wróciła do Nowego, przez pewien czas pracowała w ojcowskim ogrodnictwie, a kiedy stosunki w Europie zaczynały się ustalać, w listopadzie 1919 roku przeniosła się do Kilonii, gdzie otrzymała posadę księgowej w firmie shipchalerskiej "Zur Muehlen", gdzie wkrótce awan-

sowała do stanowiska prokurentki. W 1926 roku - koniunktura żegluga nie była wtedy najlepsza - firma podupadła i Tyszewska przeniosła się do Gdańska, wtedy już Wolnego Miasta, które wkroczyło w niebywały rozwój, dzięki przywróconej łączności z Polską i nieoczekiwanemu boomowi na polski węgiel. Podjęła najpierw pracę w żegludze handlowej, a po czterech latach otworzyła własny sklep z owocami we Wrzeszczu, przy obecnej ul. Grunwaldzkiej 47.

Dwa lata później (po przybyciu do Gdańska), w 1928 roku, poznała 39-letniego kapitana rezerwy niemieckiej marynarki wojennej Reinholda Kohtza, zatrudnionego w firmie samochodowej.

Kohtz był interesującym

mężczyzna. Urodzony gdańszczanin, syn radcy sanitarnego, po ukończeniu gimnazjum poszedł w 1908 r. do szkoły kadetów pruskiej marynarki wojennej. Wybuch wojny światowej zastał go w stopniu porucznika na Oceanie Indyjskim na pokładzie krążownika "Koenigsberg", który przez pierwszy okres wojny z dała od Niemiec prowadził pirackie rejsy tak długo, póki nie napotkał godnego przeciwnika. Był nim angielski krążownik "Pegasus", z którym niedaleko Zanzibaru stoczył pojedynek artyleryjski. Nie wypadł on zwycięsko dla "Koenigsberga", skoro pruski pirat zmuszony był schronić się w delcie rzeki Rufija i tam tkwił przez dziewięć miesięcy, zablokowany od strony morza brytyjskimi okrętami. Kiedy sytuacja nie rokowała widoków na poprawę, komendant wysadził okręt w powietrze, by nie wpadł w ręce znienawidzonych Anglików. Piękny okręt rozerwany potężnym wybuchem, 10

czerwca 1915 roku poszedł na dno, ale kiedy załoga lądowała na brzegu, stanowiącym pruską kolonię w Afryce wschodniej, w czasie strzelaniny Kohtz został ranny w szyję i trafił do szpitala. Wyleczył się szybko i odtąd walczył w niemieckiej Afryce jako dowódca oddziału artyleryjskiego, uzbrojonego w wymontowane z "Koenigsberga" działa okrętowe o kalibrze 10,5 cm. Zapewne walczył dzielnie, co jednak nie uchroniło oddziałów niemieckich od odwrotu przed wojskami belgijskimi, które zagarnęły Kohtza do niewoli. Pozostawili go wycofujący się towarzysze broni, chorego na febrę, osłabionego jeszcze niedawno odniesionymi ranami.

Po upływie pięciu miesięcy widzimy Kohtza we Francji w obozie jenieckim, ale stan jego zdrowia nie uległ poprawie i poprzez Międzynarodowy Czerwony Krzyż dostał się do Szwajcarii dla podratowania zdrowia.

Pruska machina wojenna nie

miała jednak zamiaru dogorywać. Wraz z nią musiał wegetować i Kohtz, który po zakończeniu wojny wrócił do Niemiec i przez kilka miesięcy pełnił służbę w dowództwie Krigsmarine w Berlinie, co po przejściu do rezerwy dało mu awans na kapitana i przywilej chodzenia w mundurze wojskowym, ozdobionym krzyżami żelaznymi I i II klasy oraz medalami za odniesione rany i odbytą wojnę w koloniach. Tak uhonorowany tułał się po Niemczech, zatrudniony jako pracownik kupiecki w rozmaitych firmach bawarskich.

W 1927 roku przeniósł się do Gdańska nie wiedząc, że w tym momencie zegar jego życia wybijał mu wielką godzinę. Podjął pracę jako sprzedawca w magazynie samochodowym, który - wiadomo dziś dokładnie - wkrótce zamienił się w zakonspirowaną placówkę niemieckiego wywiadu wojskowego, penetrującego polskie Pomorze.

W 1930 roku nieoczekiwa-

nie Kohtz zmienił pracę i przeniósł się do działu kolportażu wielkiego dziennika gdańskiego "Danziger Neuste Nachrichten", co wcale nie oznacza, że zerwał z kołami wywiadowczymi, przeciwnie - należy dziś przyjąć, że został tam po prostu skierowany po to, by poprzednie miejsce pracy nie kojarzyło się zbyt postronnie analitykowi z placówką, w której podjął pracę w 1933 r. Była to "Nachrichten Abwehrnebenstelle Danzing" - ekspozytura niemieckiego wywiadu w Gdańsku, podporządkowana placówce Abwery w Królewcu, obejmującej swym zasięgiem nie tylko ówczesne Prusy Wschodnie i nie tylko nie należące do Niemiec Wolne Miasto Gdańsk, ale również całe polskie Pomorze od Bydgoszczy i Torunia po Gdynię.

cdn.

Stanisław Podraza
Na podstawie
opracowania
A. Męclewskiego

19 lutego 1997 roku mieszkaniec wsi Gajewo w gminie Nowe pan **Korneliusz Guzman** obchodził 101 rocznicę urodzin. Urodził się we wsi Osiny, od 80-ciu lat mieszka w Gajewie, wciąż w tym samym domu. Był pracownikiem PKP, w 1958 r. przeszedł na emeryturę. Wychował 3 synów i 2 córki, doczekał się 19 wnuków, 39 prawnuków i tylko jednej praprawnuczki. Obecnie zamieszkuje z



synową, która sprawuje nad nim opiekę. Z okazji 101 rocznicy Urodzin solenizanta odwiedził Burmistrz Gminy Nowe inż. **Stanisław Butyński**, który złożył mu gratulacje i życzenia oraz wręczył kwiaty i upominek.

J. T.

8 marca

Marcowy psotnik do kwaciarni wpadł skrył się za ladą, gdzie w zwyczajnych wazonach i wielkich, i małych uroczyste stały: tu fiołki różowe, goździki w purpurze, wyniosłe storczyki, stokrotki nieduże, stroniące od reszty herbaciane róże, zamknięte irysy, blade tulipany, słoneczne żonkile... Ocknął się wreszcie, zerknął i już wypadł z bukietem

cudownych róż.
Po drodze wręczał
każdej kobiecie
i szeptał:
"Tej najwspanialszej
na świecie."

L. Grochowska

Wszystkim kobietom, kobietom z okazji Dnia Kobiet wszystkiego najlepszego życzy

Redakcja



Wnętrze kościoła.

Na wyposażenie wnętrza fary składają się zabytki pochodzące z różnych okresów czasu, różniące się także stylem i poziomem artystycznym wykonania.

1. Główny ołtarz, pod wezwaniem św. Mateusza, zbudowany został w 1919/1920 r. przez Rsnera z Elbląga na zamówienie gminy kat. (która równocześnie dała do naprawy dwa boczne). Rsner zawiadomił 25 V 1920 r., że ołtarze są gotowe i w każdej chwili mogą być wysłane oraz żądał reszty należności. Ponieważ chciał więcej aniżeli opiewała umowa - sprawa stała się w martwym punkcie. Wprawdzie ks. prob. Bartkowski pisał do Urzędu Budowlanego w Świeciu (2 XI 1920), żeby zmuszono go do wydania przynajmniej ołtarza głównego - lecz bezskutecznie. Dopiero na zebraniu dozoru kościelnego - 10 X 1923 r. - uchwalono, że komisja specjalna (w składzie: ks. prob. Bartkowski, p. burmistrz Jabłoński i p. Wojnowski) wyjedzie do Elbląga do Rsnera - by ustnie z nim porozmawiać w sprawie ołtarza. Nadał telegram: "Przybywamy 17 X 1923 r. do Elbląga"; nikt jednak nie wyjechał, a sprawę oddania ołtarzy oddano do sądu.

"Dozór wygra proces na pewno - pisał 18 VIII 1924 r. z Kwidzyna p. Kuczkowski - ale wysokości kosztów adwokat podać nie może, gdyż nie wie, jak sąd rozstrzygnie."

"...Żąda Rsner na te 3 ołtarze 25.000 marek złotych. Jako zaliczkę odebrał już 1919 i 1920 r. w całości 17.931 marek papierowych, co w złotej walucie podług kursu giełdowego w tym czasie 3.839 marek wynosiło. Gdybym więc zaraz jego ofertę aprobowali bez procesu, byłoby jeszcze 21.161 marek złotych do zapłacenia. Jest to skandaliczne żądanie ..."

Nastąpił ostateczny termin rozjemczy, ugodowy, 25 II 1925 r. w Elblągu. Parafia nowska dopłaciła Rsnerowi 8.030 marek i musiała ponosić kosztą postępowania prawnego.

Po licznych staraniach o wywóz ołtarza do Polski, o zwolnienie z cła, zostały wreszcie ołtarze wysłane do Nowego 2 IV 1925 r. (Malbork - Tczew - Twarda Góra).

Ołtarze św. Mateusza, drewniany, składa się z mensy i nastawy w dwóch kondygnacjach, w stylu barokowym, trzymający się ściśle podziałów architektonicznych dokonanych za pomocą kolumn. W kondygnacji dolnej umieszczono rzeźby: św. Pawła i św. Piotra, a w wyższej św. Bartłomieja i św. Wawrzyńca.

W retabulum obraz św. Mateusza, a w frontonie św. Franciszka.

Obrazy malował w 1927 r. artysta malarz Wł. Drapiewski z Pelplina.

W 1927 r. został ołtarz pomalowany i połączony przez I. Sergota z Bydgoszczy. Obecnie obraz jest zasłonięty. Na nim znajduje się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

2. Ołtarz Serca Pana Jezusa - po stronie Ewangelii, pochodzi z r. 1820 (w 1894 r. nosił tytuł Najśw. Imienia Pana Jezusa), lecz na skutek znacznych uszkodzeń w 1913 (w czasie pożaru powstałego u Mechlina) został w 1920 r. odnowiony przez Rsnera w Elblągu. W 1927 r. odmalowany i połączony przez I. Sergota otrzymał dzisiejszy wygląd.

Na drewnianej mense predela oraz re-

tabulum ujęte w kolumny i uwieńczone frontonem. W retabulum figura Najśw. Serca Pana Jezusa, a na zasuwany obraz Dzieciątko Jezus (malował Wł. Drapiewski). We frontonie na płótnie, obraz św. Walentego, któremu polecają się wierni chorzy na epilepsję. Obraz ten został zamówiony u Wł. Drapiewskiego z Pelplina 12 VI 1928 r.

3. Ołtarz św. Rocha, po stronie lekcji, w prezbiterium, zbudowany jest w stylu barokowym. Pochodzi z czasów, gdy miasto nawiedziło morowe powietrze w 1708 r. Mieszczanie, szukając u niego ratunku polecieli się jego opiece. Ks. prob. Behme pisze tak:

"Dnia 18 XII 1709 r. stanął tu nowy ołtarz św. Rocha, który sławetne bractwo szwieckie wystawiło, a to sławetni: pan Grzębski, pan Michał Żórawski, pan Andrzej Sosnowski, pan Wojciech i Maciej Kraffertowie, pan Kuczora, panowie Wyesowie i inni".

W czasie renowacji fary ołtarz z kościoła wyniesiono i umieszczono w magazynie u Mechlina, lecz na skutek pożaru w 1913 r. został poważnie uszkodzony. Odnowił go Rsner w Elblągu, w 1927 r. pomalował Sergot. Obraz malowany przez Drapiewskiego - fundacji korporacji miejskich - przedstawia św. Rocha, górny św. Antoniego.



od lewej: ołtarz Serca Pana Jezusa, ołtarz główny, ołtarz Św. Rocha

Boże Męki i krzyże przydrożne

"O Mario bez grzechu poczęta, módl się za nami". Taki napis widnieje na Bożej Męce, która znajduje się w Nowem, przy dawnym PGR-ze.

Pobudowano ją w 1946 r. wysiłkiem okolicznych mieszkańców. Poświęcona jest Matce Boskiej.

Usytuowana jest w takim miejscu, że nie sposób jej nie zauważyć.

Zanika chwalebny zwyczaj gromadzenia się w godzinach wieczornych (w maju i w październiku) na wspólne śpiewy pobożnych pieśni, odmawianie różańca czy litanii pod Bożą Męką. Chwała tym, co dbają o swoją Bożą Mękę. Wiosną, aż do późnej jesieni u stóp figury Matki Bożej kwitną kwiaty. Szczególnie odświętny wygląd przybiera na dzień 8 września, kiedy pielgrzymi wędrują do Pia-

seczna na odpust Nawiedzenia NMP. Zatrzymują się tutaj na krótką modlitwę. W



drodze powrotnej również przystają na chwilę, by podziękować Matce Bożej za opiekę w czasie drogi, za otrzymane łaski.

Powracających pielgrzymów u stóp Bożej Męki wita ks. proboszcz oraz liczni wierni z Nowego.

Jest Boża Męka inna - zaniedbana, zapomniana przez ludzi. Nikt nie gromadzi się u jej stóp na modlitwę. Być może przechodząc obok, nawet jej nie zauważa. A to dlaczego tak się dzieje? Czy jest ona niewidoczna? Widać ją dobrze, nawet idąc chodnikiem przy ul. Kolejowej. Na starym cmentarzu, w cieniu lipy, zbudowana w połowie XIX wieku ku czci Matki Boskiej, w kształcie wysokiego obelisku (4m). W wnękach Bożej Męki były umieszczone dwie surowe, ludowe rzeźby.

Do dzisiejszych czasów przetrwała jedna - w górnej wnęce. Jest ona w oplakany stan.

Zresztą nie tylko figura z Bożej Męki jest godna po-

żałowania. Czy cmentarz, na którym spoczywają prochy naszych przodków jest



oazą ciszy, drogą na skróty, czy miejscem tajemniczych spotkań?

L. Grochowska

JÓZEFIE ŚWIĘTY PATRONIE

19 marca to dzień św. Józefa Oblubieńca NMP i Opiekuna Pana Jezusa. Jest on patronem ojców, robotników i dobrej śmierci.

Wszystkim Józefom z naszej gminy - dużo łask Bożych za przyczyną św. Józefa oraz wszelkiej pomyślności składa Redakcja

Naszemu Drogemu ks. proboszczowi Józefowi w dniu imienin życzymy aby zapatrzony w swojego Patrona nie ustawał w pracy dla dobra powierzonych mu rodziny parafialnej.

Zespół Redakcji

Nabór do Katolickiego LO w Chojnicach

Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. Romualda Traugutta w Chojnicach ogłasza nabór na rok szkolny 1997/98.

24 maja - egzaminy wstępne

Egzamin odbędzie się z języka polskiego oraz matematyki. Przewidywana jest rozmowa indywidualna. Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły, czynny codziennie od godz. 8⁰⁰ do 15⁰⁰ a także można uzyskać je pod tel. nr 77087.

Czy te znaki mogą kłamać?

Do biura parafialnego przychodzi para narzeczonych. Kapłan stawia różne pytania i w pewnym momencie pyta młodego mężczyznę:

- Czy był pan bierzmowany?

- Słucham?

Chwila kłopotliwego milczenia. Dziewczyna próbuje ratować twarz swojego chłopaka.

- No, Zenek, przecież byłeś! Nie pamiętasz, jak ci ksiądz w Środę Popielcową popiół na język sypał?

Ale numer? Co nam tu ksiądz z kawalami wyjeżdża i to u początku Wielkiego Postu!

Bronię się słowami Pana Jezusa, który mówił, że: "kiedy pościcie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy ... Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu Twojemu, który jest w niebie ..."

Pozatem kawał jest a propos ostatniego popielca w naszej parafii. Jak to jest, że niemały procent ludzi, obecny w kościele po długim czasie, wychodzi ze Mszy św. po "otrzymaniu" popiołu. Cóż ma sprawić popiół sam ze siebie? Jakaż ma w sobie cudotwórczą, magiczną moc?

Postawmy problem - religijność zabo-bonna, z elementami magii (jakiej Pan Bóg nie chce, bo nawet Go to obraża), czy religijność rozumna, pełna miłości wobec Ojca, do którego wracam jako syn marnotrawny?

Spróbujmy razem odczytać znak posypania popiołem. Znak ten pięknie i dostatecznie opisują dwie formuły wypowiedane przez kapłana:

1) "Pamiętaj człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz". Najpierw prawda o przemijaniu tego, co materialne, cielesne i zmysłowe. Wielkie upokorzenie. Przyłapujemy się bowiem, że materia, obecność, stanowią lwią część naszych starań, a kresem tego jest śmierć, rozkład, zniszczenie. Znak popiołu paradoksalnie wyraża w nas pragnienie nieśmiertelności. Chcemy przezeń postawić na ducha, na wartości, które nigdy się nie spopielią - dusza ludzka jest nieśmiertelna i ma ona już teraz spocząć w

Bogu i żyć dla Boga.

2) "Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię". Podobną treść, ale jeszcze głębszą zawiera druga alternatywna formuła wypowiedana przez kapłana. By odwrócić swój wzrok od materii (nie gardząc nią, ani lekceważąc), a skierować ku sprawom ducha potrzeba wysiłku. Jest to najpierw wysiłek umysłu. Bo też dosłowne znaczenie greckiego słowa "metanoieite" (nawróćcie się) brzmi zmieńcie sposób myślenia. Pomyśl jak dotychczas przebiegało twoje życie, a jak ma przebiegać. Przemysł, kim jest Bóg dla Ciebie, kim Ty jesteś, co dla ciebie znaczy krzyż Chrystusa, może w dotychczasowym życiu tak naprawdę nic nie znaczył. Właśnie krzyż! Za wysiłkiem umysłu idzie wysiłek woli, aż do krzyża, aż do bólu. Stąd Wielki Post jest wielkim zadaniem pracy nad sobą, współpracy z Bogiem.

Czy przemyślałeś już swoje postanowienie wielkopostne? Co to będzie? Co dla Boga? - Kościół proponuje rozważanie Męki Pańskiej (Gorzkie Żale, Droga Krzyżowa) oraz rekolekcje zakończone spowiedzią. Rekolekcje wielkopostne dają szansę pogłębionego przeżycia spowiedzi i całego Misterium Paschalnego - zainwestuj w ducha, koniecznie!

Co dla bliźnich z Twoich postanowień?

Przywołajmy pojęcie jałmużny, mogące zaoszczędzić na swoich wydatkach, by przyjść z pomocą uboższemu od siebie. Liczy się przy tym intencja podobania się samemu Bogu "niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa".

Wreszcie co dla siebie, dla swojej psychofizycznej harmonii?

Prawdziwy post uśmierza wady, ale za cenę wyrzeczeń. Muszę określić, co jest moją wadą główną: skłonność do alkoholu, zmysłowość, egoizm, kłótniwość i skoncentrować swoje wysiłki nad ograniczeniem i wyeliminowaniem tej wady, tej mojej "pięty Achilleusza"

Post nie może być smutnym okresem, skoro wracam do Boga, odrywam się od kuli, która trzymała mnie za nogę. Cieszy się dusza, swój wigor odzyskuje też ciało, które jest ślepe w swoich zmysłowych dążeniach, a w gruncie rzeczy potrzebuje karności (cierp ciało, skoro ci się chciało ...). Żle, że w szkole średniej wszczepiono nam alergię na pojęcie ascezy. Nie kojarzymy tego terminu z biczowaniem i samoudręczeniem, lecz mądrym i roztropnym wysiłkiem wokół opanowania siebie w imię swojej przyjaźni z Chrystusem. Szczęść Boże ze wznoszeniem się na szczyty swojej działalności w tym pięknym czasie.

ks. Mirosław Romanowski



Popielec

Jakże trudno uwierzyć, że to wrzące życie zamieni się po latach w czarną garść popiołu. A przecież obok życia niestrudzenie idzie śmierć z gwiazdą zmartwychwstania na kamiennym czole. Więc w dniu Wielkiego Postu zwróćmy w nieskończoność swe myśli i uczucia, na tamten świat drugi, do którego po stopniach złudzeń i nicości schodzimy utrudzeni po ziemskiej wędrówce. Niechaj szczypta popiołu przypomni tę wieczność, którą Chrystus obiecał, tym co Go miłują. Dla nich jest tylko życie, dla nich śmierci nie ma. I radość w ich ustach brzmi: "Memento mori"

Witold Nanowski

PODZIĘKOWANIE

Bardzo serdecznie dziękuję mojej przyjaciółce pani Zuzannie Toszek za systematyczną i bezinteresowną opiekę w czasie choroby.

Pani Z. Toszek codziennie robi mi zakupy, reguluje rachunki i pociesza w trudnych dla mnie chwilach. Jest osobą wyjątkowo skromną. Sądzę, że w tej skromności tkwi Jej wielkość. Doznałam wielkiego szczęścia, mając taką koleżankę.

Oby takich ludzi było więcej.

*Z wyrazami szacunku
Dorota Burow*

W lutym 1997 roku

sakrament chrztu św. przyjęli:

1. Sebastian Augustyński - Nowe
2. Katarzyna Jabłońska - Nowe
3. Monika Piórkowska - Nowe
4. Patrycja Rogaczewska - Nowe

Jesteście radością Kościoła!



w sakramentalny związek małżeński wstąpił:

1. Tomasz Jaworski - Grudziądz
z Elżbieta Zielińska - Zdrojewo
2. Mirosław Zieliński - Mała Karczma
z Dorota Jackowska - Milewo

Witajcie w rodzinie Kościoła Bożego!

Pan odwołał do wieczności:

1. † Helenę Lydka, lat 76, Tryl
2. † Klarę Laskowską, lat 76, Bochlin
3. † Urszulę Kilkowską, lat 79, Nowe
4. † Halinę Nowak, lat 74, Nowe
5. † Zygmunta Obolewicza, lat 74, Twarda Góra
6. † Henryka Sobiś, lat 53, Nowe
7. † Franciszka Turzyńskiego, lat 73, Nowe
8. † Wandę Nowicką, lat 50, Nowe
9. † Bogdana Licę, lat 58, Nowe
10. † Czesława Borowskiego, lat 63, Nowe

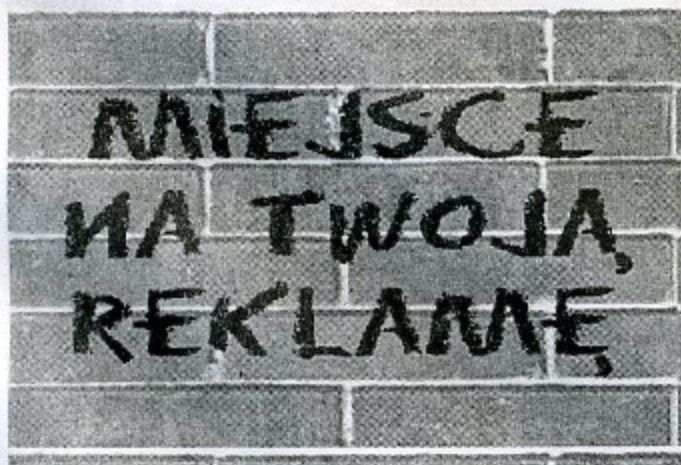
Boże przyjmij Ich do Twego Królestwa

Nasi Złoci jubilaci:

1. 6.01.1997 r. - odprawiona została msza św. w 50-lecie pożycia małżeńskiego p.p. **Heleny i Stanisława Chrzanowskich**,
2. 14.01.1997 r. - odprawiona została msza św. w 50-lecie pożycia małżeńskiego p.p. **Adeli i Konrada Bukowskich**, obecnie zam w Tczewie

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Szkoły Podstawowej Nr 1 w Nowem ogłasza zapisy do szkoły dzieci urodzonych w 1990 r. Zapisu dokonuje się w kancelarii szkoły przy ul. Nowej 2, w dniach 3 - 21.03.97 r. w godz. 8⁰⁰ - 15⁰⁰ (we wtorki do 16⁰⁰). Przy zapisie należy przedstawić dowód osobisty lub skrócony odpis aktu urodzenia dziecka.



CZYTELNICY PISZA

Pomóżmy młodzieży

W Wielki Piątek ubiegłego roku wieczorem jechałem pociągiem z Gdańska. Pociąg był prawie pusty. W moim wagonie jechał starszy pan i dwóch młodzińców, grających spokojnie w karty.

W Tezewie wsiadło trzech innych. Jeden z nich trzymał w ręku niepełną butelkę wina. Gdy pociąg ruszył - wypili resztę, a pustą butelkę potoczyli po wagonie. Po chwili otworzyli następną, stosując wulgarne, niecenzuralne słownictwo.

Czułam się źle. Wszyscy byliśmy wystraszeni. Po chwili zareagowałam. Odezwiałam się spokojnie, uśmiechając się. Słuchajcie młodzieńcy, jesteście przystojni, macie ładne buzie, a czemu tak brzydko mówicie? Wstydzę się. Poza tym, czy wiecie, że dziś jest Wielki Piątek, dzień, w którym Pan Jezus umarł na krzyżu za nasze grzechy? Czy chociaż dziś zmówiliście pacierz? Czy już go nie pamiętacie? A co by powiedziały wasze matki, gdyby słyszały, jak mówicie? Jesteście w takim wieku, że moglibyście być moimi synami.

Kocham dzieci, kocham młodzież i bardzo mnie to boli. Nastąpiła chwila ciszy i ogólna konsternacja.

Bałam się, że teraz wyrzucą mnie z wagonu. Nagle wszyscy trzej podeszli do mnie. Jeden z nich pocałował mnie w rękę i przeprosił. Powiedział, że przypominam mu matkę i nie zapomni tego dnia i tych słów. Ja również nie zapomniałam.

Pomyślałam - chyba nie są tacy źli, może tylko zagubieni. Wysiedli wcześniej niż ja, życząc mi "Wesołych Świąt"

Proszę otoczyć młodzież życzliwą opieką!

Stanisława Szymańska

Szanowna Redakcjo "Głosu Nowego"

Bardzo się cieszę, że znalazł się "ktoś", kto odważył się na podjęcie próby redagowania gazety nowskiej. Gratuluję odwagi, bo (abym się myliła) w takim środowisku małomiasteczkowym jakim jest Nowe, nie będziecie mieli "łatwego życia".

Obawy moje tym bardziej są większe, że jak daje się zauważyć, poruszacie sprawy również drażliwe.

Z tematyki jaką poruszacie jestem bardzo zadowolona. Najbardziej cieszę się, że chcecie poruszać zagadnienia społeczne i historyczne - to ludzi interesuje.

W poprzednim numerze opublikowaliście wywiad z burmistrzem Nowego. Wydaje mi się, że ostatnie pytanie zadane p. burmistrzowi było dla niego bardzo niewygodne, bo udzielona odpowiedź była wymijająca.

W moim odczuciu pytającemu chodziło o to, dlaczego władza miejska zamiast dbać o zabytkową część naszego miasta, zezwoliła na wybudowanie w sąsiedztwie budowli zabytko-

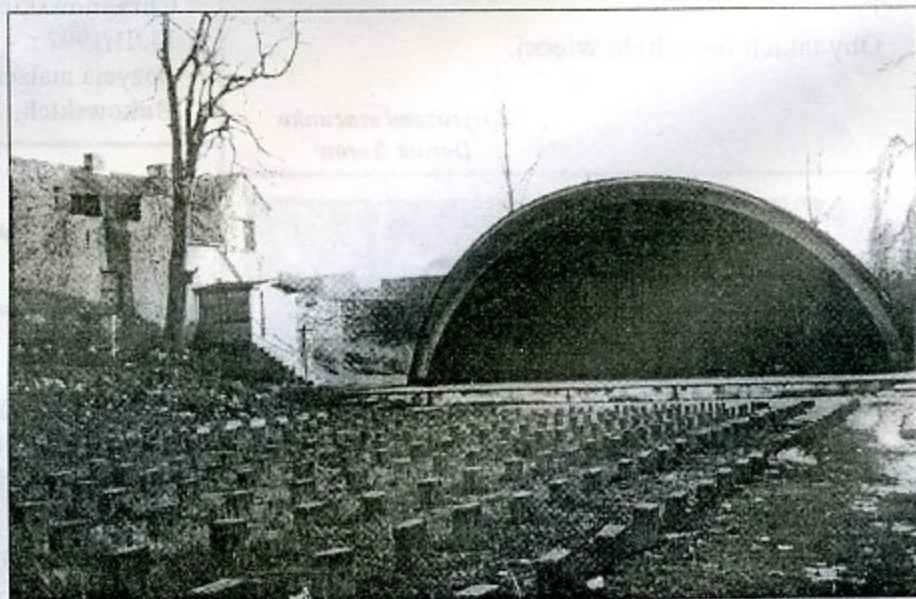
wych "tak szpetnego pod względem architektonicznym budynku". Władzy miejskiej, mającej na uwadze, chociażby szacunek do historii i naszych przodków, nie wolno było zgodzić się na budowę takiego obiektu w tym miejscu, chociażby właściciel posiadał zezwolenie nawet samego prezydenta R. P.

Kolejnym miejscem bezczeszczenia naszej pięknej Starówki jest fosa miejska. Najpierw władza miejska czasów PRL - owskich ulokowały tam zakłady meblarskie i słynną już nawet poza Nowem muszlę k...ą.

Nawiasem mówiąc - może władze Nowego przyjrzałyby się "koncertom", jakie odbywają się w podziemiach tego amfiteatru!? Obecnie dalej zezwala się na zabudowanie jej sklepikami.

Czyżby już w Nowem brakowało miejsca pod zabudowę? A może - o zgrozo - jest to świadome, zaplanowane dzieło niszczenia wielowiekowego dziedzictwa kultury?

R.Z.



CZYTELNICZY PISZA

OGRÓD OLIWNY

Jesteśmy tak przyzwyczajeni do widoku figur i obrazów przedstawiających naszego Pana Jezusa Chrystusa, rozpiętego na krzyżu, że zupełnie nam to spowszechniało. Nasze serca stały się nieczułe na Jego Mękę. Stało się to dlatego, że sprawy doczesne przysłoniły nam sprawy Królestwa Bożego i naszego zbawienia oraz fakt, że trudno nam odczuć coś, czego się samemu nie doświadczyło.

Jak mamy zrozumieć, co czuł biczowany Jezus, skoro nigdy nie byliśmy biczowani?

Skąd mamy wiedzieć jak bolały przebite gwoźdźmi ręce i nogi?

Jedynie ci, których dosięgnie tak wielki ból, że podaje im się narkotyki, mogą coś z tego pojąć. Jedynie ci, którzy duszą się w ataku astmy, mogą mieć o tym jakieś wyobrażenie, ale nad nimi pochyla się rodzina, lekarze, pielęgniarki - wszyscy robią co możliwe, aby ich ratować i przynieść im ulgę.

Większość z nas - na szczęście - nie doświadczyła przemocy i tortur fizycznych, ale wszyscy doświadczamy cierpienia.

Jeśli nie spałeś czekając w przerażeniu na najgorsze.

Jeśli walczyłeś sam z sobą, by postąpić zgodnie z Prawem Bożym.

Jeśli musiałeś podjąć bolesną decyzję.

Jeśli wiesz jak smakuje opuszczenie i samotność.

Jeśli wiesz jak boli zdrada, niewdzięczność, krzywda, niesprawiedliwość, odrzucenie.

Jeśli wiesz jak dławi płacz.

Jeśli wiesz jak czuje się człowiek, któremu za dobro płacą złem.

Jeśli przerazi cię przyszłość, choroba, śmierć.

Jeśli byłeś kiedyś "smutny aż do śmierci".

Jeśli prosiłeś swoich bliskich o zrozumienie, a oni "posnęli".

Jeśli wiesz jak w cierpieniu duchowym serce omdlewa, a ciało oblewa się potem.

Jeśli od ciągłych stresów masz nerwicę, która bólem rozrywa ci klatkę piersiową i dusi.

Jeśli coś z tego przeżywasz, to idź do Ogrójca - tam czeka na Ciebie Jezus - On wszystko rozumie i wszystko może.

Iść do Ogrójca? Ciekawe jak? Przecież nie możemy cofnąć czasu! My nie możemy, ale dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Bóg w swej miłości do nas i wszechmocy dał nam "bilet wstępu" do sfery nadprzyrodzonej, czyli wiarę,

nadzieję i miłość. Byłoby niesprawiedliwie, gdyby tylko nieliczni ludzie, z jednego narodu i w jednym pokoleniu, mogli się spotkać z Bogiem - Człowiekiem. Dlatego Bóg daje szansę wszystkim ludziom i tylko od naszej woli zależy, czy chcemy się spotkać z Bogiem, czy nie. Za czasów Jezusa, tak jak i teraz, ludzie różnie się zachowywali. Jedni chcieli się z Nim spotkać - wołali za Jezusem, Zacheusz wszedł na drzewo, byli tacy, co rozebrali dach w domu, w którym przebywał - inni obecność Jezusa zlekceważyli, a byli i tacy, którzy chcieli Go zgładzić.

My, którzyśmy "nie widzieli, a uwierzyli" jesteśmy błogosławieni - to znaczy szczęśliwi.

Możemy usiąść u nóg Jezusa zbliżając się do tabernakulum.

Możemy usłyszeć o czym nauczał, czytając Pismo Święte. Możemy być z Nim w Wieczerniku i na Golgocie podczas każdej Mszy św.

Może na nas zstąpić Duch Święty.

Możemy być też z Jezusem w Ogrójcu - tylko potrzeba nam wiary i chęci na kontemplację.

"A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata".

"Wierzę Panie, lecz zaradz niedowiarstwu memu".

G. Thomas

W obliczu cierpienia czasem rodzi się w człowieku bunt. Wtedy odrzuca się cierpienie, jako największe zło. Chrystus tego nie uczynił, choć prosił pokornie Ojca o oddalenie kielicha goryczy, dodając "jeśli chcesz". A Ojciec chciał, aby Syn wypił go do dna. Ta akceptacja cierpienia przez Syna Bożego przyniosła światu odkupienie.

Zbawienie świata, poszczególnych ludzi, trwa nadal. Człowiek uczestnicząc w cierpieniu dokłada swoją cegiełkę do wielkiego dzieła zapoczątkowanego przez Chrystusa. Potwierdza to św. Paweł, gdy mówi: "Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony dopełniam udręk Chrystusa w moim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół".





Nasza Wisła

Klub sportowy założony w 1923 roku. Miejsko - Ludowy Klub Sportowy "Wisła" jest jedynym klubem w Nowem prowadzącym działalność ogólnosportową. 13 kwietnia 1996 roku odbyło się nadzwyczajne sprawozdawczo-wyborcze walne zgromadzenie członków klubu, na którym to zmieniono dotychczasową nazwę oraz wybrano nowe władze. Prezesem klubu został pan Mirosław Brzóska, a jego zastępcą pan Sławomir Filip. Obecnie w klubie działają trzy sekcje sportowe:

- Wiodącą rolę od kilku lat odgrywa piłka nożna. Prowadzone są trzy drużyny. Drużyna seniorów - występuje w rozgrywkach Klasy "A" w grupie I. Na 12 drużyn w grupie w ubiegłym sezonie zajęła III miejsce. Obecnie jest trochę gorzej, bo aktualnie plasuje się na IX miejscu w grupie. Od lipca '96'

zespół prowadzi pan Mirosław Weiner. Drużyna juniorów starszych występuje w mistrzostwach okręgu. Aktualnie po rundzie jesiennej drużyna zajmuje ostatnie miejsce. Zespół prowadzi pan Ludwik Górski. Sądzę, że na koniec sezonu pozycja drużyny się poprawi.

Drużyna młodzików starszych występuje również w mistrzostwach okręgu zajmując po rundzie jesiennej I miejsce w grupie, wygrywając prawie wszystkie dotychczasowe mecze (jeden remis). Zespół prowadzi pan Michał Binerowski (tak trzymać). Sekcja szachowa, to dwie drużyny. Pierwszy zespół występuje w rozgrywkach ligi okręgowej. Aktualnie zajmuje drugie miejsce w tabeli. W ubiegłym sezonie po rozgrywkach grupowych drużyna ta walczyła o awans do II ligi. Sekcję prowadzi pan Marek Chyła. Sekcja szachowa trenuje i rozgrywa swe mecze w świetlicy Kłose PFM w Nowem.

- sekcja tenisa - to jedna drużyna mę-

ska, która występuje w Klasie "A" mężczyzn. Zespół prowadzi pan Aleksander Wielechowski.

Z tego co dotychczas przedstawiłem jasno wynika, że nasz miejski sport nie wychylił się poza ramy ligi okręgowej. Brak w nim uczestnictwa dziewcząt i kobiet. Należałoby się zastanowić co jest tego rodowodem?

Pierwszym i chyba najważniejszym to brak sponsorów, którzy byliby bardziej hojni.

Trochę przykro, że w mieście, w którym jest jeden duży i kilka średniej wielkości zakładów trudno zgromadzić środki, aby sport w Nowem postawić na wyższym poziomie, aby przez to bardziej uaktywnić młodzież, którą można w taki sposób zająć, a nasze ulice będą bardziej bezpieczniejsze i spokojniejsze. Mimo wszystko, wszystkim tym, którzy przy tak skromnej bazie dbają o to, że w Nowem sport jeszcze istnieje, należą się wyrazy uznania.

H. Czaplinski

Z życia Miejsko - Ludowego Klubu Sportowego "Wisła" w Nowem

Niżej zamieszczamy aktualne tabelki rozgrywek mistrzowskich drużyn: szachistów i tenisa stołowego.

SZACHY

Aktualna tabelka rozgrywek mistrzowskich w lidze okręgowej szachistów po 6 kolejkach przedstawia się następująco:

Liga okręgowa

| | | |
|-------------------------|---|------|
| 1. Wisła Nowe n. Wisłą | 6 | 26,5 |
| 2. Gambit I Świecie | 6 | 25,5 |
| 3. Unia Magma Gniewkowo | 6 | 23,5 |
| 4. LZS ŻDK I Żnin | 6 | 21,5 |
| 5. Gopło Kruszwica | 6 | 19,0 |
| 6. Zremb Solec Kujawski | 6 | 18,0 |
| 7. Emdek I Bydgoszcz | 6 | 18,0 |
| 8. MDK nr 1 Bydgoszcz | 6 | 17,5 |
| 9. Chemik II Bydgoszcz | 6 | 15,0 |
| 10. Krajna Sępólno | 6 | 13,0 |
| 11. LZS Kruszwica | 6 | 9,5 |
| 12. Dąb I Barcin | 6 | 8,0 |

Następna VII kolejka przewidziana jest na dzień 16 lutego. Spotkają się pary: Emdek I Bydgoszcz - Dąb I Barcin, Krajna Sępólno - Zremb Solec Kujawski, LZS ŻDK I Żnin - Wisła Nowe n. Wisłą, Unia Magma Gniewkowo - Gambit I Świecie, MDK nr 1 Bydgoszcz - Chemik II Bydgoszcz,

Gopło Kruszwica - LZS Kruszwica.

Klasa A Grupa I

| | | |
|---------------------------|---|------|
| 1. Gambit II Świecie | 6 | 24,5 |
| 2. Wisła II Nowe n. Wisłą | 5 | 22,5 |
| 3. Zryw Dąbrówka | 6 | 22,0 |
| 4. Wieża Więcbork | 6 | 18,0 |
| 5. Myśliwiec Gostycyn | 5 | 16,0 |
| 6. Gambit III Świecie | 5 | 14,0 |
| 7. Łucznik Żółędowo | 5 | 12,5 |
| 8. Zryw Jeżewo | 6 | 8,5 |
| 9. MGOK Mrocza | 6 | 5,5 |

W VII kolejce spotkają się: Zryw Jeżewo - Gambit II Świecie, Łucznik Żółędowo - Wieża Więcbork, Wisła II Nowe n. Wisłą - Myśliwiec Gostycyn, Gambit III Świecie - MGOK Mrocza.

TENIS STOŁOWY

W finale B klasy A padły rozstrzygnięcia:

Wisła Nowe n. Wisłą - GOK Rojewo 10:7. Punkty dla Wisły zdobyli: Marek Strehlau - 4, Andrzej Wentowski - 4, Adam Laskowski - 1 oraz para Marek Strehlau - Adam Laskowski - 1.

Unia II Gniewkowo - LZS Byśławek 9:9. Po tych spotkaniach tabe-

la przedstawiła się następująco:

| | | | |
|------------------------|----|----|---------|
| 1. Wisła Nowe n. Wisłą | 12 | 11 | 80-94 |
| 2. GOK Rojewo | | 11 | 879-85 |
| 3. Unia III Gniewkowo | 12 | 7 | 83-111 |
| 4. LZS Byśławek | | 12 | 466-116 |
| 5. Zremb Solec Kuj. | | 11 | 243-98 |

Drużyny piłki nożnej Wisły Nowe przygotowują się do rundy wiosennej '97 trenując w salach gimnastycznych miejscowych szkół; drużyna młodzików starszych i juniorów starszych trenuje w SP Nr 1, a drużyna seniorów w SP Nr 2. Drużyna seniorów rozegrała już 4 mecze towarzyskie:

Wda Świecie - Wisła Nowe n. Wisłą 4:3 (1:2). Bramki: Robert Polak - 2, Waldemar Spichański i Maciej Kowalski - po 1 dla Wdy, Radosław Golicki, Andrzej Dobrowolski i Maciej Jeliński po 1 dla Wisły.

Wisła Nowe n. Wisłą - Węgrowianka Węgrowo 4:0 Strzelcami bramek byli: Maciej Jeliński - 2, Dariusz Ringwelski i Sławomir Kopyński - po 1. Węgrowianka Węgrowo - Wisła Nowe n. Wisłą 4:5 (0:1). Bramki dla Wisły zdobyli: Andrzej Dobrowolski - 2, Dariusz Ringwelski, Radosław Golicki i Maciej Jeliński po 1.

Wisła Nowe n. Wisłą - Wierzyca St. Gdański 1:8 (1:5). Jedyńą bramkę dla Wisły zdobył Radosław Golicki.

M. B.



FOTO ZAGADKA

OD REDAKCJI

Drogi Czytelniku Głosu Nowego!

Trzymasz w ręce już trzeci numer tego katolickiego niezależnego miesięcznika.

Dlaczego niezależnego. Dlatego, że przez nikogo nie finansowanego. Marzymy o tym, żeby to czasopismo w dalszym ciągu było niezależne i by się pręźnie rozwijało.

Rozpoczęliśmy wydawanie tej gazety, nie mając przysłowiowego „grosza przy duszy”.

Obecnie dzięki Waszej ofiarności jesteśmy już bez długów. Teraz chcielibyśmy dorobić się własnego sprzętu i programu komputerowego w celu samodzielnego składania gazety.

W związku z tym dziękujemy za każdą ofiarę do puszek - przy zakupie gazety.

Za zrozumienie dziękujemy - Bóg zapłać.

MOIM ZDANIEM

Nawiązując do wypowiedzi p. burmistrza St. Butyńskiego w styczniowym numerze Głosu Nowego pragnę zwrócić uwagę na sprawy omińnięte w tym wywiadzie.

W planach na rok bieżący brakuje wypowiedzi pana burmistrza w tak ważkiej sprawie jak budownictwo mieszkaniowe - a lista oczekujących na mieszkanie komunalne jest bardzo długa.

Mieszkańcy ul. Tczewskiej - od pawilonu ABC aż do szkoły zawodowej - skarżą się na parkowanie samochodów sięgające chodników, co ich zdaniem jest niedopuszczalne. Chodniki przeznaczone są dla pieszych, a kierowcy

je niszczą, parkując tam samochody. Pan burmistrz St. Butyński nie wspominał też ani słowem o oświacie, służbie zdrowia oraz innych instytucjach budżetowych. A szkoda.

W Nowem istnieją dwie szkoły podstawowe. Z ubolewaniem należy stwierdzić, że żadna ze szkół nie posiada własnego boiska sportowego. Również szkoda. Lekcje w.f-u często z tego powodu odbywają się na ulicach miasta, tzw. chodzenie, spacerowanie. O czym do świadczy? Moim zdaniem o braku zainteresowania się władz miasta tym problemem. Niewielkim kosztem inwestycyjnym można by zmodernizować place zabaw wokół istnie-

FOTO ZAGADKA

Co przedstawia zamieszczone obok zdjęcie i co obecnie w tym miejscu się znajduje? Wśród czytelników, którzy prawidłowo odpowiedzą na nasze pytanie, rozlosujemy nagrodę książkową. Termin nadsyłania rozwiązań upływa z końcem miesiąca marca br.

Rozwiązanie "Foto Zagadki"

Zaprezentowane w poprzednim numerze zdjęcie przedstawia budynek poczty w Nowem. Znajdowała się ona w miejscu obecnej, tj. przy ul. Sądowej a obecnie Bydgoskiej. Za prawidłowe odgadnięcie nagrodę książkową wylosował pan Kazimierz Lorkowski. Nagrodę wysłamy pocztą.

Otrzymujemy od Was coraz więcej listów, w których poruszacie ważne dla Was sprawy.

Za wszystkie bardzo serdecznie dziękujemy, ale jednocześnie przypominamy, że nie będziemy publikować anonimów.

Każdy list powinien być czytelnie podpisany imieniem i nazwiskiem oraz powinien być podany adres.

Autor listu lub artykułu, który chciałby zachować swoją anonimowość (do której ma prawo) może sobie ją zastrzec, pisząc o tym w liście.

Gwarantujemy dyskrecję!

Życzymy odwagi!

Chcielibyśmy również podziękować za miłe słowa jakie napłynęły do redakcji. Traktujemy je jako zachętę do dalszej pracy.

jących szkół i pobudować małe boiska z przeznaczeniem do prowadzenia lekcji w.f.

Na koniec p. burmistrzu, proszę zobowiązać właścicieli psów, aby wyprawiali swoje zwierzęta dalej od prywatnych posesji w celu załatwienia potrzeb fizjologicznych. Właściciele posesji mają obowiązek sprzątania - sprzątnięcie "cudzych brudów" do przyjemności nie należy.

M-Ka

Wiadomości

Luty i marzec 1997 r.

W środę 19 lutego w Zamku odbyła się impreza z cyklu "z BHP na ty". Jej współorganizatorem były m. in. "Klose - Pomorska Fabryka Mebli" i Zakłady Przetwórstwa Mięsnego "Corrida". Nieodłączną częścią każdego koncertu z tego cyklu jest konkurs wiedzy na temat bezpieczeństwa i higieny pracy. W Nowem w konkursie wzięły udział 4 osoby, reprezentujące ww. zakłady

wanych na pianinie, flecie, gitarze i akordeonie, zapoznając się w ten sposób z tymi instrumentami muzycznymi. Program przygotowali: p. Edward Brzóska, p. Zbigniew Elwart i p. Zygmunt Wysogrocki.

We wtorek 4 marca odbyły się gminne eliminacje konkursu recytatorskiego "O pióro Jana Brzechwy". Z roku na rok konkurs ten cieszy się coraz większym powodzeniem. W tegorocznych eliminacjach szkol-

su odbyły się 11 lutego i wzięło w nich udział 29 uczestników. Jury w składzie p. Eugenia Butyńska, p. Janina Kempieńska i p. Felicja Kreja nagrodziło udziałem w finale następujące dzieci:

- wiersz : Jakub Kania z Przedszkola Nr 2 w Nowem, Marta Pekeron z Oddziału Przedszkolnego SP w Pastwiskach,

- piosenka: Daniel Zamorowski z Przedszkola Nr 2 w Nowem, zespół z Przedszkola Nr 1 w Nowem w składzie Łukasz Elszkowski, Sara Głowińska, Rafał Kazubowski i Łukasz Kruczkowski.

Zapowiedzi konkursowe.

W następujące po sobie wtorki o godz. 1230 w Zamku odbędą się eliminacje następujących konkursów:

- 25 marzec XXVIII Ogólnopolski Konkurs Recytatorski "Poezja i proza - na wschód od Bugu", uczestnicy: dzieci i młodzież szkół podstawowych i ponadpodstawowych, indywidualnie. Repertuar: literatura niepolska, niekoniecznie rosyjska, 2 utwory poetyckie, 1 utwór prozą, co najmniej 2 w języku polskim, łączny czas do 7 minut.

Eliminacje wojewódzkie - data i miejsce jeszcze nie znane.

- 1 kwietnia "III Spotkania z Piosenką Dziecięcą". Uczestnicy: dzieci i młodzież 6 - 15 lat. Repertuar: brak preferencji gatunkowych, 2 piosenki, łączny czas do 8 minut, podkład muzyczny w formie półplaybacku na kasecie magnetofonowej lub grany "na żywo" przez akompaniatora.

Finały w Bydgoszczy 19 lub 20 kwietnia.

- 8 kwiecień "Recytujemy prozę kociewską". Uczestnicy: dzieci i młodzież szkół podstawowych i ponadpodstawowych, indywidualnie. Repertuar: 1 wiersz i 1 fragment prozy lub zamiennie 1 utwór poezji śpiewanej - w gwarze kociewskiej, do 10 minut.

Uwaga: uczestnik nie może prezentować utworów, które wykonywał w poprzednich edycjach konkursu.

Finały w Starogardzie Gdańskim 9 - 10 maja.

Wypełnione karty zgłoszeń prosimy składać do piątku przed konkursem.

We wtorek 15 kwietnia o godz. 1630 w Zamku odbędzie się III edycja "Jeśli potrafisz, pchaj się na afisz". Impreza ta przeznaczona jest dla wszystkich amatorów, chcących publicznie zaprezentować swój dorobek artystyczny. Dziedziny tej prezentacji mogą być całkowicie dowolne, może to być piosenka, wiersz, malarstwo, rzeźba itp. Nie istnieją też żadne ograniczenia wiekowe. Prezentacje te mogą być indywidualne lub grupowe. Czas prezentacji będzie jednak ograniczony, w zależności od liczby chętnych. Jediną formą oceny prezentacji będą oklaski publiczności.

Do końca bieżącego Roku Kulturalnego Zamek organizuje jeszcze następujące konkursy:

- w "Dniach Nowego" 97' (16 - 18 maja) konkurs plastyczny na plakat do "Dni Nowego", konkurs "Wiedzy o Nowem i Kociewiu"

- w czerwcu konkurs plastyczny na ilustrację do bajki kociewskiej.



Siedziba Centrum Kultury

pracy. Konkurs ten stał na wysokim poziomie, jego zwyciężczynią została p. Janina Kamińska z firmy "Klose" przed p. Zdzisławem Burnerem z "Corridy". W części artystycznej koncertu wystąpiło wielu znanych i lubianych wykonawców z p. Hanką Bielicką i p. Romanem Kłosowskim na czele.

W piątek 21 lutego odbyły się koncerty muzyczne, w których swe umiejętności zaprezentowali uczniowie Społecznego Ogniska Artystycznego w Grudziądzu i jego filii w Nowem. Adresowane one były do uczniów niższych klas nowskich szkół podstawowych. Publiczność, w liczbie około 300 dzieci, wysłuchała utworów kompozytorów polskich i obcych, wykony-

nych wzięło udział około 200 uczestników. Z tego też względu, z obawy przed zapełnieniem niewielkiego Łochowa, w którym odbywają się jego finały, konieczny stał się etap pośredni, czyli eliminacje rejonowe w Świeciu, które odbędą się w czwartek 13 marca. Bliższe szczegóły, ze względów technicznych, w następnym numerze Głosu Nowego.

We wtorek 25 lutego w Bydgoszczy odbyły się finały Konkursu Wiersza i Piosenki Przedszkolnej. Jest to jego druga edycja, lecz Zamek bierze w nim udział po raz pierwszy. W myśl regulaminu w konkursie tym uczestniczyć mogą dzieci w wieku od 4 do 6 lat, prezentując wiersz lub piosenkę stosowną do ich wieku. Eliminacje gminne do konkur-

Ośrodek Nauki Jazdy

„Szkoła”

Zygfryd Karpiński

Organizuje kurs prawa jazdy
na wszystkie kategorie
Rozpoczęcie kursu
w dniu 18.03.1997 r.
godz. 16⁰⁰ w szkole zawodowej
sala nr 18

ZAKŁAD

USŁUGOWO - NAPRAWCZY

świadczy usługi w zakresie
naprawa sprzętu AGD
VIDEO FILMOWANIE

Andrzej Dzikowski
Oś. Nadwiślańskie II 5 c4
86-170 Nowe
TEL. 27-892

Sklep

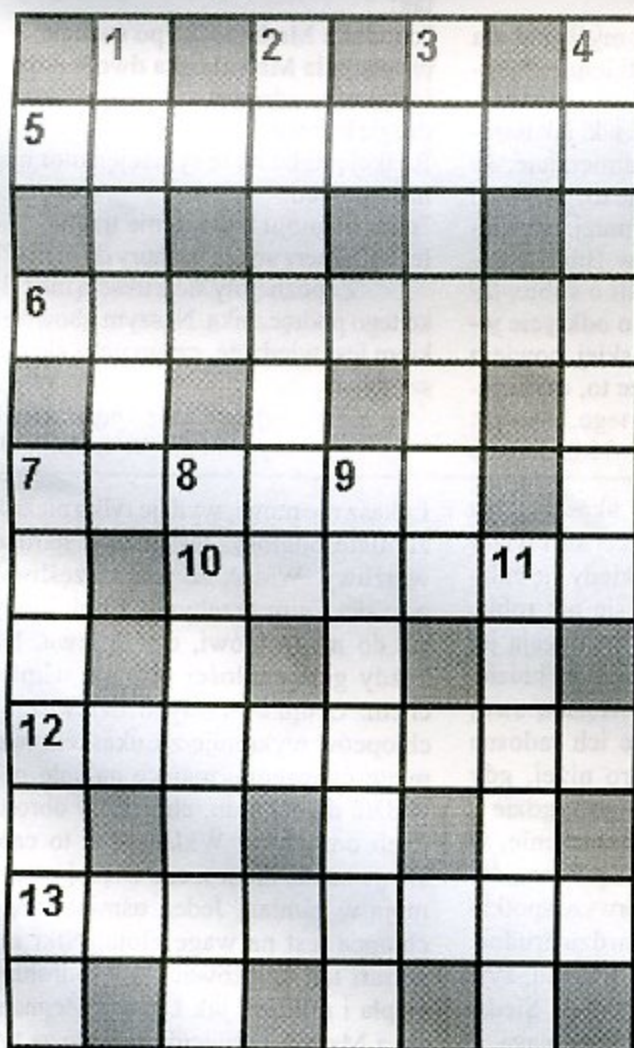
PICCOLO

w Nowem

ul. Rynek 30, tel. 27-858, 27-874
Poleca szeroki asortyment
artykułów AGD, RTV i audio video,
dewocjonalia, prasę i książki,

Prowadzimy sprzedaż ratalną
ZAPRASZAMY

Krzyżówka



Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy nagrodę książkową. Termin nadsyłania rozwiązań upływa z końcem miesiąca marca br.



Pani R. Klawiter odbiera nagrodę z rąk P. Dąbrowskiego.

W dniu 24 lutego br. w Zamku, odbyło się losowanie nagród z pośród klientów promocyjnej sprzedaży materiałów fotograficznych AGFA.

Organizatorem i głównym sponsorem był Piotr Dąbrowski - właściciel Zakładu Usług Fotograficznych Agfa Star Print w Nowem.

Nagrodę główną - telewizor kolorowy "Lexus" wylosowała Renata Klawiter z Płochocinka. Wylosowano także: 15 nagród - kart stałego klienta, 20 nagród - upominków oraz 20 zaproszeń na sesję zdjęciową.

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

5-widok ogólny miasta;
6- mnich; 7- wieża obronna,
także świetlica przy kościele
w Nowem; 10-grzechot,
turkot; 12-ekspedientka; 13-
ziemniak;

Pionowo:

1-reguła; 2-w tej dzielnicy
polski leży Nowe; 3- jeden
ze smurfów; 4-rodzaj podłogi;
7-kobiecica ozdoba; 8-za-
wód popularny w Nowem;
9-lekkoduch; 11-nicpoń, hul-
taj.

LEKTURA OBOWIĄZKOWA DLA RODZICÓW

Minister Wiatr mówi, że rodzice nie powinni decydować o tym, jak szkoła wychowuje ich dzieci. Tzw. nowelizacja ustawy *O planowaniu rodziny* gwarantuje edukację seksualną. Wychowanie naszych dzieci jest realnie zagrożone. Proponuję rodzicom lekturę podręcznika do nauczania języka polskiego w kl. VI - *Słowa i świat*, Warszawa 1996, WSiP, wydanie I. Autorką jest Maria Nagajowa. W podtytule czytamy, że jest to podręcznik do kształcenia, literackiego i językowego. Skądinąd wiadomo, że na lekcjach języka polskiego szczególnie dużo można zrobić w dziedzinie wychowania. Zobaczmy na jakich tekstach autorka proponuje nam wychowanie dzieci do dobra, prawdy, piękna, patriotyzmu. Oto kilka wybranych fragmentów:

(Tatusz) "Miał również z pół tuzina, więcej, chyba pełny tuzin przyjaciółek. Podobnie jak mamusia, nie wszedł dotąd w powtórny związek małżeński, ale miał oddane wielbielki, tak jak ona wielbieli, i oboje nieuchronnie poszli w końcu ponownie do ołtarza. Ścisłe mówiąc - tatuś wykonał tę drogę sześciokrotnie" (s.20 i 21).

W opowiadaniu *Na szkolnej zabawie* młody bohater zwierza się: "A w piątek wieczorem umówiliśmy się tak naprawdę, jak dwoje dorosłych. Ja mamie powiedziałem, że idę do Jurka, no i spotkał się z Renią po szóstej. Było już zupełnie ciemno" (s.73).

Adrian z *Dramatycznej decyzji*, tak re-

lacionuje rodziców: "Wapniaki wrzeszczą ze swojego pokoju. Chcą wiedzieć, co oznaczają te hałasy. Zrobiłem herbatę. Wapniaki zapytały, dlaczego mam otwieracz do konserw w kieszeni swetra. Skłamałem, że na pierwszej lekcji mam gospodarstwo domowe" (s.82).

Szczególnie uważnie proszę zagłębić się w tekst pt. *Dziwna lekcja*. Oto nauczyciel pyta:

"- Kto z was chce osiągnąć w życiu sukces? (...)

- A kto z was wie, jak osiągnąć sukces? (...)

- Niestety, wielu dorosłych ludzi nie potrafi odpowiedzieć na tak postawione pytanie (...) Wiara we własne siły.

- Czy rzeczywiście, proszę pana, wystarczy tylko w siebie wierzyć? A wykształcenie, talent? (...)

Wskażę wam jeszcze jedno źródło sukcesu (...).

Moc sprawcza naszych myśli nie ma żadnych granic, z wyjątkiem jednej - naszej wyobraźni (...)

- Jeżeli będzie chciał być taki jak Rambo, to takim będzie. Pamiętajcie, że życie daje nam dokładnie to, czego od niego oczekujemy. Ani mniej, ani więcej. Zauważcie, że już w Biblii napisano: Jak człowiek myśli o sobie, takim się staje. I nie jest to odkrycie jedynie religii chrześcijańskiej, bowiem również Budda głosił, że to, czym jesteśmy, jest wynikiem tego, o czym myśleliśmy wcześniej (...) Myślenie o

sukcesie, wyobrażenie swojego sukcesu wprawia w ruch moc dającego się zrealizować marzenia" (s.44-49).

I jeszcze (u)twory wierszowane. W tekście pt. *Spowiedź z piątego przykazania* czytamy:

"jestem mordercą
tysiąca roślin (...)

jestem krwiopijcą (brzozowego soku)
w przedwiośnie
z miłości

byłam sprawcą eutanazji
całych naręczy polskich kwiatów (...)

w dzień ślubu
z podziękowaniem przyjął
całe naręcze żywych trupów (...)

lecz i tak na dzień pogrzebu
zadadzą śmierć

setkom kwiecich istnień
w koncentracyjnych obozach szklarni

(...)" (s.56-58)

Natomiast Michał Błażejowski pisze tak:

"chodziła Matkaboska po świecie
prowadziła Matkaboska dwoje dzieci
jedno było zdrowe

drugie hifowe:.
Reakcję ludzi na tę sytuację autor ujął

następująco:
"nam tu gnoju takiego nie trzeba

lepiej zabierz swoje bachory do nieba"

Zapoznajmy się z treścią nie tylko tego podręcznika. Naszym obowiązkiem jest wiedzieć, czego uczą się nasze dzieci.

(przedruk z *chojnickiego pisma* pt. "W rodzinie")

ILE PŁACĄ?

Naciskam dzwonek przy drzwiach mieszkania na ósmym piętrze. Po chwili otwiera mi uśmiechnięta około trzydziestoletnia kobieta. "Proszę, wejdz" - zaprasza mnie do środka. Wychodzi do kuchni, robi herbatę dla mnie i dla siebie, wraca i już razem siadamy przy małym stoliku, pod którym przewracają się klocki, samochody i inne zabawki. Maryla, matka Łukasza, opowiada mi o chłopcu. Łukasz ma osiem lat. Urodził się z dziecięcym porażeniem mózgowym. Od samego początku było jasne, że szansę na normalne życie Łukasz ma niewielkie. Jednak Maryla cały czas była i nadal jest pełna wiary. Kiedyś mo-

dliła się o zdrowie dla Łukasza, teraz prosi Boga o jak największą siłę i wiary dla siebie. Są momenty kiedy się załamuje i wtedy nie chce się nic robić. Ale w takich chwilach pomagają jej przyjaciele, przeważnie młodzi ludzie, którzy za bezcen poświęcają swój wolny czas. To właśnie ich radosne głosy słychać już piętro niżej, gdy wchodzimy na 10-te piętro, gdzie z suszarni zrobiono pomieszczenie, w którym Łukaszek może z pomocą dobrych ludzi ćwiczyć. Pierwsze spotkanie z Łukaszem jest bardzo trudne. Chłopiec, mimo swojego wieku, żyje jak roślinka, z dnia na dzień. Siedzi tylko wtedy, gdy mu ktoś pomaga, o chodzeniu nie ma mowy. Gdy miał 6 lat specjaliści orzekli, że jest na poziomie rozwoju rocznego dziecka. Od tamtego czasu niewiele się zmieniło.

Łukasz nie mówi, wydaje tylko niezrozumiałe odgłosy. Jest jednak bardzo wrażliwy. Widać, że jest szczęśliwy, gdy się z nim przebywa. Lubi, kiedy się do niego mówi, czy śpiewa. Na każdy gest czułości reaguje uśmiechem. Grupa młodych dziewcząt i chłopców wykonuje z Łukaszem rozmaite ćwiczenia, mające na celu pobudzić dziecko do, chociażby obronnych odruchów. Wkładają w to całe swoje serca, ale jeszcze więcej otrzymują w zamian. Jeden uśmiech tego chłopca jest na wagę złota. Nikt nie potrafi tak dziękować za tę odrobinę ciepła i miłości, jak Łukasz. Żegnam się z Marylą i obiecuję przyjść za tydzień, tym razem już po to aby ćwiczyć z Łukaszem. Wychodząc na ulicę, nie mogę pozbiierać myśli, czuję, że znajduje się w jakimś innym wy-

PODWÓJNE - NIE ZABIJAJ

Kościół ze służbą zdrowia łączy służbę życiu, służbę człowiekowi. Państwo też - naturalną kolejną rzeczą - winno służyć istocie ludzkiej. Tymczasem -



od kilku lat i Kościół i służba zdrowia znajdują się z państwem w konflikcie. Gdzie szukać przyczyn?

W nie przywiązywaniu wagi do prawdziwych wartości przypisanych stworzeniu z ciała i duszy. Dokąd zmierzasz człowieku, który 20 XI 1996 r. podpisał znowelizowaną ustawę o dopuszczalności aborcji?

Nie ma już terminu prawnego "dziecko poczęte" - mamy odtąd nieściśle określenie "płód". Dziecko poczęte pozbawiono zdolności prawnej. Oznacza to, że jeśli np. ojciec poczętego dziecka zginie w wypadku, firma ubezpieczeniowa nie wypłaci już urodzonemu dziecku odszkodowania.

W liście otwartym Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich do posła, który ŚWIADOMIE GŁOSOWAŁ W SEJMIE RP ZA ZABIJANIEM NA ŻYCZENIE lekarze głoszą, że będą działać dla dobra, udzielać pomocy, chronić życie.

W imię czego poseł chce zmusić ich do

działania wbrew lekarskiemu sumieniu i powołaniu?! I to pod bezzasadną groźbą zwolnienia z zakładu pracy?

Ciekawe - czy ktokolwiek obdarzony rozumem pójdzie do przychodni po poradę do zbrodniarza? Bo przecież aborcja - to zabójstwo, a ten, kto dokonuje tego czynu JEST ZABÓJCĄ. Nie ma innego wyjścia - bo jak określić tych ludzi inaczej? A jeśli to jest - masowe zabójstwo - bo wchodzi w grę dziesiątki tysięcy istnień ludzkich - to określenie czynu brzmi - morderstwo.

Tarnowscy lekarze odmawiają wykonania przerwania ciąży. W myśl Kodeksu Etyki Lekarskiej będą CHRONIĆ ŻYCIE I ZDROWIE.

Przyjęta przez Sejm ustawa zaś - nie ma NIC wspólnego z ratowaniem życia czy zdrowia..

Człowieku! - bez względu na płeć - czy mógłbyś pokój twego dziecka, które się tam spokojnie bawi, wypełnić stężonym roztworem soli lub może wprowadzić tam śmiertcionośne narzędzie? A może podasz mu tabletkę - truciznę? Nie? Przecież godzisz się na stosowanie TYCH technik celem wydarcia dziecka z ciała matki. Więcej. Chcesz by zabiły dziecko cudze ręce - ręce lekarza!

Pomyśl - czy aby nie lepiej zająć się prawidłową edukacją seksualną. Kościół się na to godzi. Ona powinna być prowadzona zwłaszcza w rodzinach - od najmłodszych lat i kontynuowana WRAZ Z RODZINĄ - w szkołach. Jednak - to uświadomienie nie ma polegać na instruktażu, jak zabezpieczyć się przed nieplanowaną ciążą w odezwaniu od małżeństwa.

Trzeba mówić o wielkiej tajemnicy i darze życia, o tym, że wszystko ma być owocem prawdziwej międzyosobowej miłości. Gdy brak miłości - to się czło-

powiadają sobie wrażenia z jakiejś ostatniej ostro zakrapianej imprezy i absolutnie nie zwracają uwagi na stojące obok, obładowane siatkami starsze panie. Wreszcie wysiadam. Idąc do siebie spotykam znajomą. Mówię o Łukaszu i o tym, że potrzebnych jest jeszcze sporo osób do pomocy. "Ile płacą?" - pada pytanie, a ja z hukiem wracam z wymiaru Łukasza do tego naszego, ludzkiego, przepełnionego jedynie myślą o sobie i o swoich za-

wiek gubi, traci całą perspektywę wielkości i godności istoty ludzkiej. Kiedy tego zabraknie - nieważne będzie to zabite - kolejne - nienarodzone dziecko. Nieważna będzie śmierć twojej matki, ojca - pod nie mówiącą nazwą - eutanazja. Od dawna w Holandii, a z dniem 1.07.1996 r. - w Australii zalegalizowano przyspieszenie śmierci u cierpiących i beznadziejnie chorych. Decyzję - o eutanazji - o zgrozo - pacjent podejmie samodzielnie. A może - w wyniku kombinacji - członek jego rodziny zdecyduje, że lepiej usunąć z życia tak zwaną "legalną drogą" - niewygodnego w domu staruszka. Dojdzie do tego, że diabelska pigułka załatwi sprawę. Zabite dziecko, dziadek, chory, potem kaleka, może ktoś brzydszy, mniej zdolny - bo - gorszy? Może wkrótce to będziesz TY?!

Bóg dał człowiekowi 10 przykazań. Dał najważniejsze przykazanie miłości. Miłość - największa z cnót ma kierować naszymi posunięciami.

Zamieńmy w czyn słowa Pańskie: "Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych - mnie uczyniliście".

J.B.



chciankach. Dlatego tym bardziej za tydzień chcę znowu pójść do Łukasza i razem z innymi uczyć się miłości od tego małego, chorego dziecka, które pewnie nie zdając sobie nawet z tego sprawy, czyni nas o ileż bogatszymi ludźmi.

K.P.

P.S. od redakcji

Rzecz ma miejsce w Gdańsku, gdzie obecnie studiuje autorka felietonu.

"Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel Świata - wczoraj dziś i na wieki"

Pod takim hasłem przeżywamy obecny rok, przed jubileuszem 2000 roku. W cieniu tej prawdy pragniemy także przeżywać rekolekcje wielkopostne 1997 roku. Rekolekcje poprowadzi ks. kan. Antoni Bączkowski z Pelplina, diecezjalny asystent AK i KSM.

Oto ramowy program Rekolekcji Wielkopostnych w parafii św. Mateusza w Nowem n. Wisłą w dniach od 19 do 23 marca 1997 r.

19 III - środa

- 6⁴⁵ Msza św. z nauką dla wszystkich
- 9⁰⁰ Msza św. z nauką dla młodzieży
- 10⁰⁰ Spotkania w grupach
- 16⁰⁰ Msza św. z nauką dla wszystkich
- 18⁰⁰ Msza św. wieczorna z nauką dla wszystkich

20 III - czwartek

porządek jak w środę

21 III - piątek

- 6⁴⁵ Msza św. z nauką dla wszystkich
- 9⁰⁰ Msza św. z nauką dla młodzieży
- 10⁰⁰ Droga Krzyżowa i modlitwy w grupach
- 16⁰⁰ Droga Krzyżowa z nauką dla wszystkich
- 18⁰⁰ Msza św. z nauką dla wszystkich

22 III - sobota

- 9⁰⁰ - 12⁰⁰ Spowiedź św. wielkanocna
- 10⁰⁰ Msza św. z nauką
- 14³⁰ - 18⁰⁰ Spowiedź św. wielkanocna
- 15³⁰ Msza św. z nauką
- 18⁰⁰ Msza św. z nauką

23 III - Niedziela Palmowa

Pod przewodnictwem J. E. ks. bp. ordynariusza Jana Bernarda Szłagi młodzież ze sporej części diecezji Pelplińskiej w farze nowskiej będzie przeżywała Dzień Młodych.

1200 Ingres J. E. ks. bp. Diecezjalnego do kościoła św. Maksymiliana. Poświęcenie palm. Procesja z palmami do fary nowskiej. Uroczysta Eucharystia z udziałem młodzieży. Po Eucharystii herbata lub kawa dla młodzieży. Około 1430 popołudniowe spotkanie z młodzieżą w kościele św. Maksymiliana. Chwila poezji i muzyki religijnej. Ewangeliczne widowisko w oparciu o Mękę Pańską.

Możliwość pytań skierowanych do księdza biskupa. W kościele św. Maksymiliana nastąpi też zakończenie spotkania młodzieży z Pasterzem Diecezji.

Natomiast w poniedziałek, wtorek i środę po Niedzieli Palmowej przeżywać będziemy rekolekcje dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych. Rekolekcje te poprowadzi ks. misjonarz werblista z Górnej Grupy.

Drodzy w Panu !

W te dni "gdy usłyszycie głos Jego, nie zatwardzajcie serc Waszych"

W te dni Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel Świata - wczoraj, dziś i na wieki wzywa mnie i Ciebie ... każdego...wróć.

Wróć syny, wróć ... z daleka.

Wróć synu, wróć ... Ojciec czeka.

*Ku czemu zachęca serdecznie
duszpasterz*

GŁOS NOWEGO

Ten numer zredagowali: Jolanta Kopka, Ludwika Grochowska, Jarosław Kozłowski, Stanisław Podraza,
Foto: Jacek Pryliński
Projekt winiety: Jerzy Lippke
Druk: WWS D "BERNARDINUM" Pelplin, Nakład 1000 egz.
Materiały można składać na adres: 86-170 Nowe, ul. Krótka 7, z dop. „Głos Nowego”

